Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Wilno, dnia 7 listopada 1931 r.

Nr. 549

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

-----oooo0§0ooooo-----

-:0:o-

-:-



I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Przemówienie lit.konsula gen. w St. Zjedn.Am.Półn. z okazji 9-go października.

"Musų Vilnius" N.30 z dn.30.X.1931 r. zamieszcza przemówienie lit.konsula gen. w St.Zjedn.Am.Półn. p.Żadeikisa, wygłoszone z okazji przyłączenia Wilna do Polski w dn.9-go października w Hartford i Amsterdam /U.S.A./. Streszczenie:

Dziś już Litwa dokładnie zna plany Polaków. Ostatnie posunięcia dyplomacji polskiej są dla Litwy przestrogą, wskazującą, iż niebezpieczeństwo polskie nie zniknęło z horyzontu litewskiego.

Wobec tego Litwini winni się mieć na baczności i zgodnie dążyć do odzyskania Wilna.

Utrata Wilna nie jest winą, lecz nieszczęściem Litwy.

Pomimo bezspodstawnej rezolucji Konferencji Ambasadorów, z punktu widzenia prawa międzynarodowego Wilno należy do Litwy, a więc Litwa całkiem legalnie /bez wypowiedzenia wojny/ może przyjść do Wilna i zabrać je Polakom.

Jednakże okupowanie Wilna nie jest wynikiem jakiegoś aktu prawnego, lecz bezpośrednim skutkiem brutalnego gwałtu.

Dzięki temu właśnie gwałtowi Wilno chwilowo uważane jest jako część Państwa Polskiego.

To też jedynymi sprawcami tragedji wileńskiej są Piłsudski i Żeligowski. Zagarnięcie Wilna umożliwiło Polakom stosunkowo spóźnione uświadomienie narodowe mieszkańców wschodniej części Litwy, będące wynikiem ciążenia ku wschodowi dawnych książąt litewskich oraz akcji polonizacyjnej w kościołach wileńskich.

Wspomniane względy historyczne oraz zbyt słaba odporność narodowa wilnian wytworzyły taki stan rzeczy, który umożliwił Żeligowskiemu zagarnięcie Wilna. Słabi pod względem ekonomicznym i historycznym Litwini wileńscy zawsze byli objektem silnych wpływów słowiańskich i dlatego właśnie ulegli wpływom polskim.

Gdy ta podstawowa przyczyna zostanie usunięta, -gdy Litwini wileńscy i grodzieńscy, posługujący się dziś gwarą litewsko-polsko-białoruską, zostaną uświadomieni, wówczas nadhodźcom polskim stanie się tak "gorąco", że będą oni zmuszeni uciekać do swego "królestwa"

Tak oto wygląda prawdziwa, chociaż i długa droga, wiodąca do odzyskania Wilna.

Uświadomieni Litwini wileńscy, którzy obecnie nazywają siebie "tutejszymi", nie zważając na to, że Polacy pośpieszyli przechrzcić ich na"Polaków" - potrafią pokazać całemu światu, iż podobnie jak byli, tak i pozostaną oni Litwinami.

Faktem jest, że młodzież wileńska wyrywa się do prześladowanych przez Polaków szkół litewskich.

Dla zupełnego odrodzenia narodowego społeczeństwa wileńskiego potrzeba jeszcze trochę czasu i pracy oświatowej.

Sąsiedzi Litwy - Łotysze, Białorusini, Rosjanie, Ukraińcy, Niemcy i Żydzi nie mogą nie wypowiedzieć się za zwróceniem Wilna Litwie, gdyż zapewniłoby to pacyfizację Europy wschodniej, realizację Zw.Państw Bałtyckich, usunięcie jednego z wielu niebezpieczeństw wojny, zwycięstwo prawdy nad przemocą.

...Dlaczego Wilno jest dla Litwy niezbędnem?

Dlaczego Litwa nie chce się wyrzec Wilna?

Dlatego, że Wilno zawsze było i jest litewskiem, a więc nie może należeć do Polski, Białorusi, czy Rosji - lecz tylko do Litwy.

Ponieważ pod względem historycznym, etnograficznym i ekonomicznym Wilno jest litewskie /co zostało dowiedzione w pracach prof.Mandelstama, Klimasa, L.Notkiewicza i K.Graużinisa/, przeto

Litwa może dowolnie wyrzec się Wilna lub też przy niem pozostać. W konstytucji Litwy Wilno figuruje jako stolica, co dowodzi, że Wilno posiada dla Państwa Litewskiego pierwszorzędne znaczenie.

Dla Wilna Litwa winna zaryzykować nawet swą niepodległość, lecz nie może się go wyrzec.

Orzeł polski mocno trzyma Wilno w swych szponach, jednak wyzwolenie jego jest możliwe i niewątpliwe.

L i t e w s k i e p i s m o d l a d z i e c i o w y r o k u h a s k i m .

Jak podaje "Dzień Kowieński" Nr.251 z dn.5.XI.31 r., sprawa wyroku haskiego znalazła echo nawet w wydawanem w Kownie pisemku dla małych dzieci "Žwaigždutė" /Gwiazdeczka/. Zamieszcza ono na ten temat artykuł p.t."Litwa z Polską przed sądem". Podajemy poniżej streszczenie tego artykułu:

Polacy, jak prawdziwi rabusie odebrali Litwinom Wilno, Grodno, Sejny, Suwałki i inne miasta wraz z trzecią częścią litewskiej ziemi. Za tak niecny czyn Litwini nie żywią sympatji dla Polaków i żądają, by zwrócili to, co zagarnęli. Lecz Polacy nie chcą usłuchać, pragnąc, by Litwini zapomnieli uczynionej krzywdy i pogodzili się z nimi. Już jedenasty rok mija, jak Polacy nie chcą naprawić krzywdy.

Zażądali oni jeszcze, by Litwini pozwolili im jeździć po swoich rzekach i linjach kolejowych. Rzecz prosta, żaden poważny gospodarz nie może pozwolić rabusiowi podróżować po swej ziemi. To też i rząd litewski nie zgodził się na pojednanie z Polakami, póki nie oddadzą tego, co zagarnęli.

Wówczas Polacy pośpieszyli zaskarżyć Litwę przed światowym sądem, że im nie pozwala jeździć swemi kolejami. We wrześniu Polska i Litwa stanęły przed sądem w holenderskiem mieście Hadze. Sąd trwał cały tydzień, zaś 15 października ogłosił wyrok, że Litwa ma prawo nie pozwolić Polakom jeździć jej kolejami i po jej rzekach, dopóki Polacy nie pogodzą się z Litwinami co do zagrabionego Wilna i kraju wileńskiego.

Cała Litwa ucieszyła się, gdyż najwyższy sąd świata przyznał, że prawda jest po stronie litewskiej: Polacy są rabusiami, Wilno nie ich.

K r o n i k a .

N o w y z a s t ę p c a "t o r g p r e d a" s o w i e c k i e g o . Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.251/ z powołaniem się na "Tass", na stanowisko zastępcy przedstawiciela handlowego ZSSR w Litwie wyznaczono niejakiego Hierasimowicza.

W y j a z d p o r . K a l i n o w s k i e g o z D y n e b u r g a . Jak podaje "Siegodnia" /Nr.308/, według otrzymanych z Kowna informacyj, zastępca wojskowego attaché polskiego w Dyneburgu por.Kalinowski, którego prasa litewska uporczywie oskarżała o kierowanie akcją szpiegowską na terenie Litwy, zmuszony był do opuszczenia Dyneburga.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ
I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"L i e t u v o s A i d a s" o s y t u a c j i i z a d a n i a c h p r a s y l i t e w s k i e j .

"Lietuvos Aidas" Nr.251 z dn.4.XI.1931 r. Art.p.t."Więcej uwagi na naszą prasę". Streszczenie:

Prasa perjodyczna na Litwie wzrasta i rozwija się z roku na rok. Co tydzień ukazuje się na Litwie ok.600 tysięcy stron druku perjodycznej prasy. Jeden tylko "Musų Rytojus" zawiera conajmniej 250 tys. stron tygodniowo. Liczby te odpowiadają mniej-więcej trzem miljonom książek rocznie. Prasa nieperjodyczna natomiast stanowi najwyżej 5 część tej liczby, zwłaszcza, że kolportuje się jej tylko niewielką część. Całe mnóstwo ludzi zadawalnia się wyłącznie lekturą prasy perjodycznej. Zupełnie mało zaś jest ludzi, którzyby nie czytali dziś prasy perjodycznej.

Wobec tego olbrzymiego znaczenia prasy perjodycznej jest rzeczą ważną, kto nią kieruje. Niegdyś wydawaniem prasy perjodycznej zajmowali się inteligenci najróżniejszych zawodów. Obecnie zaś na Litwie wzorem innych krajów znajdują się zawodowi dziennikarze, którzy zajmują się wyłącznie sprawami prasowemi. Istnieje już zawodowy Związek Dziennikarzy, skupiający większość zawodowców w tej branży. Organizacja ta liczy blisko 100 członków. O ile chodzi o kwalifikacje członków związku, panuje tu ogromna rozmaitość. Obok ludzi wykwalifikowanych z długą rutyną i dużem przygotowaniem naukowo-społecznem, sporo jest dziennikarzy bardzo nieudolnych i nieodpowiadających warunkom, stawianym przez współczesne dziennikarstwo. Redakcje pism litewskich nie mogą niestety utrzymywać całych sztabów redaktorów specjalnych. W związku z tem dziennikarz na Litwie bardzo często pisać musi o najróżniejszych rzeczach. Wywiązać się jako tako z tego zadania może jedynie człowiek należycie przygotowany i bardzo pracowity. Niestety na Litwie pod tym względem panują bardzo lekkomyślne zapatrywania na dziennikarstwo. Częstokroć się myśli, że umiejętność poprawnego pisania już wystarczy do tego, by zostać dziennikarzem.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, by wprowadzono specjalne egzaminy i dyplomy dziennikarskie. Praca ludzi niedostatecznie wykwalifikowanych w dziennikarstwie przynosi bowiem dużo szkody. Tak np. przed kilku dniami dwa pisma litewskie zamieściły fotografję z objaśnieniem, że jest to fotografja p.Aleksandrowskiego, b. przedstawiciela ZSSR na Litwie, który poprzednio był posłem w Polsce, a obecnie mianowany został posłem ZSSR w Berlinie. W tej drobnej wzmiance były aż trzy błędy. Przedewszystkiem fotografja wyobrażała nie p.Aleksandrowskiego, a tylko dr.Puryckiego, prezesa Związku Dziennikarzy litewskich. Po drugie p.Aleksandrowski mianowany został nie posłem w Berlinie, a tylko radcą poselstwa, co jest znaczną różnicą. Wreszcie p.Aleksandorwski, o ile wiadomo, nigdy w Polsce posłem nie był. Tego rodzaju mylne informacje nieraz szkodliwe bądź dla poszczególnych jednostek, bądź dla instytucyj, a nawet dla państwa są zjawiskiem niemal codziennem, nie mówiąc już o umyślnych oszczerstwach.

Należałoby zająć się usunięciem tych rażących braków.

K r o n i k a .

W y r o k n a p l e c z k a j t i s o w c ó w - t e r o r y s t ó w . Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.251/, dn.4.XI r.b. Sąd Wojenny ogłosił wyrok w sprawie 6 pleczkajtisowców-terorystów. Wyrokiem Sądu skazano: Korsakasa na 3 lata więzienia ciężkich robót i Molejusa na 2 lata. Reszta podsądnych w liczbie 4 /3 bracia Wowerysowie i Poliszauskas/ zostali uniewinnieni.

S p r a w a u s t a w y o n a j m i e r o b o t n i k ó w . Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.251/, Gabinet Ministrów po rozważeniu nowego projektu ustawy o najmie robotników i pracowników przedsiębiorstw uchwalił go ponownie przekazać Radzie Stanu, która wniesie doń odpowiednie zmiany.

Z m i a n y w d y p l o m a c j i l i t e w s k i e j . Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.251/, w najbliższym czasie mają nastąpić dalsze zmiany na placówkach dyplomatycznych zagranicą. Dotychczasowy poseł w Niemczech p.Sidzikowski zostanie mianowany posłem w Londynie, zaś obecny poseł w Londynie p.Bizauskas będzie przeniesiony do centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wreszcie dyrektor Departamentu M.S.Z. p.Auksztolis zostanie mianowany posłem w ZSSR.

O d r z u c e n i e s k a r g i r e d a k t o r a "R y t a s a". Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.252/, wydalony do Sosnowa /w pobliżu Kalwarji/ redaktor "Rytasa" p.Rodziewicz złożył skargę o unieważnienie zarządzenia komendanta miasta do ministra Obrony Kraju. W tych dniach minister skargę p.Rodziewicza odrzucił.

B o j k o t t o w a r ó w z a g r a n i c z n y c h p r z e z s t u d e n t ó w - n a r o d o w c ó w . Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.252/, w tych dniach odbyło się zgromadzenie członków studenckiej korporacji narodowej "Jaunoi Lietuva" /Młoda Litwa/. W wyniku obrad uchwalono nie kupować towarów pochodzenia zagranicznego.

D z i a ł a l n o ś ć p o l i c j i l i t e w s k i e j . Jak podaje "Siegodnia" /Nr.308/, odbyło się niedawno w Kownie zebranie z udziałem dyrektora policji kryminalnej Statkusa i wyższych urzędników policji. Na zebraniu rozpatrywano sprawę działalności policji. Stwierdzono, że policja może pracować wydatnie jedynie przy poparciu całego społeczeństwa.

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

K r o n i k a.

P o t ę p i e n i e a k c j i P a r t j i R o l n i k ó w k ł a j p e d z k i c h p r z e z k ł a j p e d z k i c h s o c j a l d e m o k r a t ó w . "Lietuvos Aidas" /Nr.251/ podaje, że działający do niedawna na terenie Kłajpedy "Einheitsfront", w skład którego wchodziły wszystkie grupy niemieckie z socjaldemokratami włącznie, już się załamał, gdyż w tych dniach odbył się osoby zjazd socjaldemokratów, na którym wyrażono pogląd, że nie trzeba się przytrzymywać żadnego wspólnego frontu a tylko zgodnie z zasadami partji bronić spraw robotników. Na zjeździe wyrażono też życzenie wydawania partyjnego pisma w jęz.litewskim.

Stosunki socjaldemokratów z partją rolników /Landwirtsehaftspartei/ i partją ludową /Volkspartei/ szczególnie się zaostrzyły z powodu opracowanego przez Landwirtschaftspartei projektu ustawy o ubezpieczeniach socjalnych. Projekt ten zmierzał do całkowitego ograniczenia. ubezpieczeń socjalnych, czemu znów byli przeciwni socjaldemokraci. W dn.1 listopada w Kłajpedzie odbyło się z inicjatywy socjaldemokratów zebranie dla wyrażenia protestu przeciwko temu rojektowi. Odpowiedzialni członkowie partji socjaldemokratów wypowiedzieli się stanowczo przeciwko przywódcom Landwirtschaftspartai, przypominając im Genewę, dokąd się ci ostatni udawali dla oczerniania dobrego miana Litwy. Na zgromadzeniu socjaldemokratów wyrażono również opinję, że gubernator bronić będzie ich spraw i wyrazi swe veto przeciwko tej ustawie.

VIII.Z ŻYCIA LITWINÓW WILEŃSKICH.

O p i n j e L i t w i n ó w w i l e ń s k i c h o p r a s i e p o l s k i e j w W i l n i e .

"Lietuvos Aidas" Nr.251 zamieszcza "list" z Wilna, podpisany przez jakiegoś p.Klemensasa i obrazujący opinje Litwinów wileńskich w sprawie prasy polskiej w Wilnie. Podajemy poniżej streszczenie tego listu:

Sprawie propagandy polskiej w Wileńszczyźnie służą trzy potężne czynniki: prasa, Kościół i dwory. Starsze pokolenie litewskie dobrze pamięta czasy przedwojenne, kiedy prasa polska prowadziła kampanję przeciwko narodowemu odrodzeniu Litwinów, starając się w pierwszym rzędzie zdyskredytować i wszelkiemi sposobami oczernić działaczy litewskich i pionierów odrodzenia.

Po wojnie po zmianie politycznej sytuacji kraju, prasa polska swą antylitewską kampanję prowadzić zaczęła w dwóch kierunkach: przeciwko Litwie niepodległej i przeciwko Litwinom wileńskim.

W Wilnie najstarszą bodaj grupą polską jest t.zw.grupa endecka. Polityczny program endeków przypomina program osławionych przed wojną czarnosecińców rosyjskich. Endecy polscy dawno już rozporządzali organami prasowemi, hojnie subsydjowanemi przez polskie duchowieństwo. Po wojnie organem endeckim stał się osławiony "Dziennik Wileński". Dzierży on prym w kampanji antylitewskiej. Wszelkie fałsze, kłamstwa i prowokacje trafiają do wspomnianego pisma, które szczególną uwagę zwraca na rzekome prześladowanie Polaków i niemal w każdym numerze o tem pisze. Jak daleko pod tym względem "Dziennik Wil." się posuwa świadczy chociażby przykład następujący: niedawno w piśmie tem ukazała się wiadomość o tem, że dzieci polskie uciekają z Litwy niepodległej do Polski, pragnąc się uczyć w języku ojczystym. Dziwić się jedynie trzeba skąd redaktorom "Dz.Wil." przychodzą na myśl takie prowokacyjne "informacje".

Pismo endeckie redagowane jest przez Niemca Johanna Obsta, rodem z Lipska. Celem niemieckim jest widocznie nasyłanie ludzi, którzy sieją nienawiść jednych przeciwko drugim. Metody tej przytrzymuje się Obst, Niemiec, któremu tylko dlatego udaje się dotychczas mydlić czytelnikom oczy, że umie klasycznie udawać dobrego katolika i katolicyzmem swoim się afiszuje. Ponadto charakterystyczną jest rzeczą, że "Dz.Wil." jest nieoficjalnym organem arcybiskupa wileńskiego i zawsze puszcza baloniki próbne przed posunięciem Kurji Metropolitalnej przeciwko Litwinom. Funkcje nieoficjalnego organu arcybiskupa nie przeszkadzają "Dz.Wil." mieszać z błotem księży-Litwinów i Białorusinów.

Mówiąc o prasie endeckiej, wspomnić należy o tygodniczku "Głos Wileński", który również, udając organ katolicki prowadzi akcję przeciwko księżom-Litwinom i jest kolportowany na wsi. Tygodniczek "Nasz Przyjaciel", redagowany przez dziekana kalwaryjskiego ks.T.Makarewicza też należy do tej samem kategorji. Ze względu na to, że pisemko to w dużej mierze również zajmuje się denuncjowaniem księży-Litwinów i Białorusinów, ks.Makarewicz podpisuje pismo poprostu jako Makarewicz. W przeciwnym razie, ludzie zaczęliby mówić, że pismo redagowane przez księży napada na księży. Wszyscy księża otrzymali bezpośrednio rozporządzenie biskupa rozpowszechnić to pisemko i sprzedawać je po kościołach. Wprowadzono bowiem w archidjecezji wileńskiej modę sprzedawania pism i książeczek po kościołach. Obok książeczek o treści religijnej sprzedawane są broszury Obsta o Litwie.

W czasach ostatnich rozwinęła się w Wilnie bardzo bulwarowa prasa polska. Królował przez długie lata w tej dziedzinie tylko "Ekspres Wileński". Obecnie zaś konkurują z nim "Ostatnie Wiadomości Wileńskie" i "Gazeta Wileńska". Co dziwniejsze, wszystkie te pisma afiszują się swym katolicyzmem, mimo, że trzy czwarte ich treści stanowią opisy przygód kryminalno-erotycznych. Najwidoczniej w Wilnie da się to ze sobą pogodzić. Dotychczas bowiem arcybiskup nie wypowiedział się przeciwko siejącym demoralizację pismom bulwarowym. Tymczasem arcybiskup zabronił księżom kolportowania "Vilnius Rytojus" za to, że ten ujmuje się za prześladowaną w kościołach mową litewską.

----oo0ooo---

---o0§0o---

137